Nr. 174 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 2 sierpnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Tragiczne zakończenie lotu Warszawa-Bagdad

Sąd nad Nobilem.

(sk.) Rozbrzmiewają ostatnie już echa tragedji podbiegunowej. Po ciężkich i znojnych trudach, po szaleńczych wysiłkach cudem niemal uratowani rozbitkowie zamykają kartę swoich niesamowitych przygód.

Przeprowadzają także ostatni rozrachunek z wodzem wyprawy, faszystowskim generałem Nobilem. Zachowują się jak dżentelmeni. W słowach skąpych, nacechowanych umiarkowaniem i chęcią zapomnienia spuszczają zasłonę na golgotę owych dwu miesięcy, kiedy opuszczeni przez Nobilego spędzali dnie i noce, zawieszeni ponad przepaścią, co sekunda grożącej śmierci. W obliczu przeżytych cierpień nawet Zappi i Mariano, posądzeni o zabicie swojego kolegi, Szweda Malgreema wyglądają jak biedni, zmaltretowani ludzie. Cóż oni? Bezwolne pionki, narzędzie lub ofiary małoduszności faszystowskiego bohatera.

Ofiary dwu faszystowskich bohaterów. I tego, który ich w najcięższej chwili opuścił i ratował przedewszystkiem swoje życie i tego który wyprawę tę zainicjował, wyłącznie tylko dla celów reklamiarskich, dla dogodzenia pysze nacjonalistycznej. Nobile i Mussolini. Te dwa nazwiska w rocznikach historji ludzkości, żeglującej w przyszłość nie będą okryte sławą. Hańba Nobilego nie może być osamotniona. Ten mały człowiek porywający się do wielkiego lotu a który nie dorósł do poziomu ostatniego ciury ze statku powietrznego „Italja" — to symbol reklamowanego i u nas systemu faszystowskiego. Fanfaronada i autoreklama z jednej strony a z drugiej zupełny zanik kontroli obywatelskiej wydawać mogą tylko małych ludzi.

Dla niejednego kraju wypływa stąd nauka do czego doprowadza błyskotliwy system rządów oparty na dyktaturze i samowoli. We Włoszech zduszoną została wszelka opozycja. Parlament obywatelskiej kontroli stał się potulnym manekinem, Sejm niemy stał się przytuliskiem dla zwolenników eksploatacji władzy rządowej dla interesów lub karjery. Począł tonąć w bierności i serwiliźmie.

I kiedy dzisiaj Nobile wraca do Włoch to rozumie na pewno, że wraca do właściwego środowiska. Króluje w niem fanfaronada, brak poszanowania dla życia ludzkiego, zanik godności obywatelskiej i tchórzostwo. Te cechy faszystowskie przejawiły się jaskrawo w świetle tragedji, będącej obecnie na ustach całego świata. Ale poza faszystami są jeszcze inni Włosi. Ci jęczą pod batem faszystowskiej dyktatury.

Przyjdzie jednak czas, że zawada stojąca na drodze ku swobodnemu rozwojowi i jutrzence zdławionej wolności obywatelskich i tam zostanie usunięta.

—o—

Odpowiedź Karachana na notę polską.

MOSKWA. 31. 7. (AW). Zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan udzielił posłowi polskiemu w Moskwie Patkowi odpowiedzi na ostatnią notę rządu polskiego, protestującą przeciwko słynnej mowie Bucharina. W odpowiedzi swej Karachan podkreśla, na co już rząd sowiecki niejednokrotnie zwracał uwagę, że Z. S. S. R. i międzynarodówka komunistyczna to dwie odrębne instytucje. Międzynarodówka jest organizacją prywatną, wyłonioną przez partje komunistyczne rozmaitych krajów, wobec czego rząd Z. S. S. R. nie może brać żadnej odpowiedzialności za jej poczynania. Dalej nota zaznacza, że nie takie fakty, jak obrady międzynarodówki komunistycznej stoją na przeszkodzie porozumieniu polsko-sowieckiemu, lecz inne jak zamordowanie posła Wojkowa, zamach na Lizarewa i pobłażliwe traktowanie emigrantów rosyjskich w Polsce.

—:::—

Królewiec czy Genewa?

KOWNO, 31 7. (AW.) Prasa tutejsza donosi, iż w bieżącym tygodniu spodziewane jest nadesłanie przez rząd polski odpowiedzi Litwie na propozycje litewskie zwołania konferencji plenarnej w Królewcu pomiędzy 15 a 20 sierpnia. Według posiadanych tu informacji rząd polski ma zaproponować, aby konferencja odbyła się w Genewie przed wrześniową sesją Ligi Narodów t. j. 25 sierpnia.

WARSZAWA, 31. 7. (AW.) Jak się dowiaduje my informacje berlińskiej ajencji Telegr. Union, co do przeniesienia konferencji polsko-litewskiej, która ma się odbyć 15 sierpnia do Genewy są przedwczesne, gdyż w kołach miarodajnych żadna decyzja w tej mierze nie została podjęta. W związku jednak z kuracją ministra Zaleskiego, należy przypuszczać, że dogodniejszem byłoby dla delegacji polskiej przeniesienie obrad konferencji do Genewy jednakże o ileby Litwini czynili z tej sprawy kwestję zasadniczą rząd polski bezwzględnie zgodzi się na odbycie konferencji polsko-litewskiej w Królewcu.

Zmiany na wyższych stanowiskach M. Sp. Wewn.

WARSZAWA. 31. lipca. (A. W.) W Ministerstwie Spraw Wewn. przewidywane są pewne przesunięcia personalne. Poza nominacją majora Rutkowskiego na miejsce naczelnika wydziału w depart. polit. M. S. W. w miejsce p. Paciorkowskiego zajść ma zmiana na stanowisku dyrektora depart administracyjnego, który objąć ma p. Wajsbrod. Dyrektorem dep. samorządowego MSW. ma zostać p. Strzelecki, ostatnio komisarz rządu we Lwowie.

DYPLOMATYCZNE WIZYTY.

WARSZAWA. 31. lipca. (tel. wł.) Podsekretarz stanu p. Alfred Wysocki w dniu dzisiejszym przyjął posła polskiego w Londynie, p. Skirmunta, oraz posła łotewskiego p. Nuktę.

WYPADEK W TATRACH.

ZAKOPANE, 31. 7. (AW.) Abraham Fautman rodem z Krakowa bawiąc na wycieczce w górach spadł z przełęczy Swinnickiej, doznając poważnych potłuczeń głowy oraz obrażeń na całym ciele. Nieszczęśliwego znaleźli przygodni turyści po udzieleniu pierwszej pomocy przewieźli rannego do Zakopanego. Nieszczęśliwy turysta zdradza po wypadku pewne objawy niepoczytalności.

KRADZIEŻ 1.500 DOL. W POCIĄGU.

LUBLIN. 31. lipca. (A. W.) W nocy na 30. lipca w pociągu osobowym zdążającym ze Lwowa do Warszawy, pomiędzy stacjami Lwów i Bełzec, skradziono Witoldowi Zalewskiemu, administratorowi dóbr Baworowskich walizkę, 1.500 dolarów w banknotach pięciodolarowych oraz różne kosztowności na sumę przeszło 1.000 złotych.

Naprężenie stosunków litewsko-łotewskich.

RYGA. 31. lipca. (A. W.) Stosunki litewsko-łotewskie wchodzą w fazę coraz jaskrawszego pogorszenia i naprężenia. Znać to z głosów wszystkich organów opinji łotewskiej, nie wyłączając socjaldemokratycznej.

Jedno z pism łotewskich donosi, iż na doroczne wystawy w Rydze przybywało z Litwy około 10.000 osób. W r. b. na skutek naprężenia sytuacji politycznej na jubileusz śpiewaczy i święto pieśni w Rydze przybyło z Litwy około 200 osób. Przyjazd Litwinów do Rygi, utrudniało kowieńskie ministerjum spr. wewnętrznych, ze względu na udział w Święcie Pieśni także i Polaków zaproszonych przez Łotyszy.

Raport kapitana Thornborga.

SZTOKHOLM, 31. 7. (Pat.). Członkowie szwedzkiej ekspedycji ratunkowej, byli wczoraj przyjęci przez króla Gustawa. Kapitan Thornborg złożył królowi raport o przebiegu akcji ratunkowej. Kapitan Lundborg przemawiał wczoraj wobec licznie zebranej publiczności, opowiadając o przeżyciach swoich na Szpicbergu. Oświadczył on, że nie jest powołany do orzekania, czy gen. Nobile zorganizował swoją akcję w sposób istotnie naukowy. Wiem jednak na pewne jedno — oświadczył Lundborg — że gen. Nobile jest dzielnym i szlachetnym człowiekiem. Wśród audytorjum znajdowała się matka Malgreema, prezes rady ministrów Etman w otoczeniu członków rządu, minister pełnomocny Włoch, słynny podróżnik Sven Hedin, oraz wiele najwybitniejszych osobistości miejscowego społeczeństwa.

Przez rezygnację z wojny do pokoju powszechnego.

27. sierpnia b. r. odbędzie się w Paryżu wielka konferencja ministrów spraw zagranicznych kilku państw Europy i Stanów Zjednoczonych. Będą omawiali sprawę najważniejszą dla wszystkich narodów, sprawę *rezygnacji z wojny* a tem samem zabezpieczenia ludzi przed krwawemi wojnami. Jeszcze zanim się zebrali ci wybitni mężowie, we wszystkich krajach rozbrzmiewają głosy militarystów, nacjonalistów, czy monarchistów, ostrzegające przed przedwczesnem rozbrojeniem w imię... pokoju.

Czy wielka konferencja podpisze pakt pokoju? I czy przez podpisanie tego paktu istotnie będzie wszystkim zabezpieczony pokój, a przynajmniej tym, państwom, w których imieniu ich ministrowie położą podpisy pod układem? Po podpisaniu przez poszczególnych ministrów musi nastąpić jeszcze ratyfikacja układu w każdym z zainteresowanych krajów a wtedy dopiero staje się on wiążący. Czy jednak wszystkie parlamenty zdobędą się na jego ratyfikację? Tam gdzie jest większość demokratyczna, nastąpi to prawdopodobnie bez większych trudności, gdzie jest jednak większość militarystyczna, gdzie jest tylko *zabawa* w demokrację, tam traktat ugrzęźnie w zakamarkach różnych komisji. Gdyby jednak nawet wbrew przypuszczeniom wszystkie państwa, biorące udział w konferencji, traktat podpisały i ratyfikowały go, pozostaje nierozwiązana kwestja, jakie stanowisko wobec traktatu zajmą inne państwa, które w konferencji udziału nie biorą, jak w szczególności odniesie się do tej wielkiej sprawy Rosja sowiecka.

Daleką jeszcze i długą mamy drogę do do pokoju, tem bardziej, że militaryści i nacjonaliści wszystkich krajów głoszą, że rezygnacja z wojny nie może jeszcze oznaczać rezygnacji ze zbrojeń. Zainteresowane państwa czynią już dziś zastrzeżenia, że rezygnacja z wojny nie może ograniczać *samoobrony*. A gdzież kto zdoła zbadać, czy jeden z kochanych sąsiadów *zaatakował* drugiego czy też wystąpił tylko we *własnej obronie?*

W każdym jednak razie z układu tego, o ile stanie się prawomocny — będzie ten pożytek, że żaden z rządów *nie będzie mógł swemu sąsiadowi grozić wojną*, co niewątpliwie będzie miało dodatni wpływ wychowawczy, zmieni psychikę narodów, wpłynie na ich rozbrojenie moralne. Tu może krytyczna i kontrolująca demokracja odegrać ważną rolę, może czuwać nad tem, ażeby rezygnacja z wojny stała się *potrzebą narodów* a nie była tylko wynikiem układów poszczególnych rządów. Projekt Kelloga nie obejmuje całej ludzkości, ma on raczej charakter układu między kapitałem, a rządami poszczególnych państw, niemniej leży w interesie całej ludzkości by doszedł on do skutku i zaczął obowiązywać, bo dopóki nie nastąpi całkowite rozbrojenie i taki pakt może uchronić miljony ludzi przed nową rzezią.

—o—

RCKOWANIA ROZRACHUNKOWE Z NIEMCAMI.

WARSZAWA. 31. lipca. (A. W.) Polsko- niemieckie rokowania rozrachunkowe zbliżają się ku zrealizowaniu. Prawdopodobnie w dniu 5. sierpnia nastąpi definitywne podpisanie umowy.

—o—

O WZNOWIENIE ROKOWAŃ Z LITWĄ.

WARSZAWA. 31. lipca. (A. W.) W dniach najbliższych rząd polski wystąpi z odpowiedzią na propozycję Waldemarasa wznowienia rokowań polsko-litewskich po 15. sierpnia b. r. Rząd polski ze swojej strony wyrazi zgodę na ponowne rozpoczęcie tych rokowań.

—o—

DORADCY POLSKI.

BERLIN. 31. lipca. (A. W.) Odbyła się tu konferencja pomiędzy generalnym agentem reperacyjnym Parkerem Gilbertem a doradcą finansowym w Polsce Charlesem Daveyem. Konferencja dotyczyła między innymi usunięcia trudności, jakie Polska ma przy umieszczaniu swoich pożyczek na rynkach amerykańskich. Porozumienie w kierunku usunięcia tych trudności zostało osiągnięte.

—o—

STAN ZDROWIA RADICZA JEST POWAŻNY.

WIEDEŃ, 31. 7. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia stan zdrowia Radicza jest ciągle poważny Temperatura wynosi 38 st. puls 130 Z powodu tego, iż Pribicewicz, jak wiadomo w ostatnich czasach otrzymał wielką ilość listów z pogróżkami, władze policyjne musiały podjąć specjalne zarządzenia celem ochrony jego osoby.

Olbrzymi pożar lasów tatrzańskich jeszcze trwa.

ZAKOPANE, 31. 7. (Pat.) Pożar lasu trwa w dalszym ciągu. Obecnie niema już niebezpieczeństwa przerzucenia się ognia na dalsze tereny, dzięki przekopaniu dostatecznej ilości rowów izolacyjnych i wskutek silnego deszczu, który padał w nocy z niedzieli na poniedziałek. W akcji ratunkowej bierze udział przybyły z Krakowa oddział saperów. W dniu wczorajszym przybył do Zakopanego w związku z pożarem wicewojewoda krakowski Dr. Duch.

Trzeci ambasador polski.

WARSZAWA, 31. 7. (AW.) Jak informują z kół dyplomatycznych w niedługim czasie poselstwo angielskie w Warszawie zmienione zostanie na ambasadę. Takiej samej przemianie ulegnie poselstwo polskie w Londynie.

Dotychczas dwie polskie placówki dyplomatyczne są ambasadami — a mianowicie we Francji i przy Watykanie. — Red.

HANS NATONER.

PRÓBA.

Gdy się jest młodym, przywiązuje się wagę do zewnętrznego wyglądu i jest się dumnym ze swej garderoby. Wówczas właśnie posiadałem ubranie „homespun" i nosiłem je bardzo chętnie w lecie. Był to jasny, prawdziwy homespun, co znaczy: wyrób domowy. Gdy nosiłem to ubranie zawsze myślałem o tem, iż sukno to tkali tkacze z Walji lub hrabstwa Northfolk lub z Yorkshire, własnemi rękami w długie wieczory zimowe. To przecież zupełnie co innego, niż ubranie z maszynowego kamgarnu. Zarówno dumny byłem z mojej prawdziwej panamy. Wiatr i słońce ją zbronzowiły, gdy patrzyłem na nią, widziałem przed oczyma trawy pampasów, z których był upleciony kapelusz i tropikalne przygody z Haciendy i Rio Grande spływały mi na głowę.

Mój ówczesny przyjaciel Jan był bardzo krytycznie usposobiony i z natury lubił się wszystkiemu sprzeciwiać. Spotkaliśmy się pewnego dnia w parku. Jan ujrzał wtedy po raz pierwszy moje ubranie i panamę.

— Piękne ubranie, — rzekł on i wziął badawczo materjał w dwa palce.

— Tak, — odpowiedziałem zadowolony, iż mój homespun podoba się tak krytycznemu znawcy. — to jest przecież prawdziwy angielski homespun.

— Tak? — rzekł on sceptycznie i dalej miętosił materjał.

— Przepraszam! — wybuchnąłem, — mój homespun...

— Jest próba, która wykazuje niezbicie, czy to jest homespun, czy nie. Przez prawdziwy homespun można przesadzić ołówek i to wcale nie szkodzi materjałowi, jest on bowiem tak luźno tkany.

Jan wyciągnął szybko ołówek atramentowy z metalową skówką i nim zdążyłem coś powiedzieć, wkręcił ołówek w kurtkę mego nowego ubrania. Szeroko rozwartemi oczyma przyglądałem się tej procedurze.

— To nie jest homespun! — rzekł rozstrzygająco. W kurtce zaś znajdowała się dziura, okrągła i duża, bowiem przeciągnął on na drugą stronę materjału cały ołówek z metalową skówką. — To jest kamgarn, — dodał, wsadził z powrotem ołówek do kieszeni od kamizelki i przestał interesować się tym tematem.

Szliśmy powoli dalej. Jan mówił o handlu i przemyśle, ja zaś milczałem i pragnąłem poprawić wrażenie moją prawdziwą panamą.

— Czy to prawdziwa panama? — rzekł on w końcu, ponieważ milczałem, jak zaklęty.

— Naturalnie! — odpowiedziałem i rzuciłem nań zabójcze spojrzenie.

— Pozwól, że zobaczę — rzekł Jan i sięgnął po mój kapelusz. Z drżącem sercem pozostawiłem w jego rękach mą panamę. Po trzech sekundach zwrócił mi ją, kręcąc głową: — To nie jest panama!

— Właśnie, że to jest panama, — krzyknąłem z wściekłością.

— Możliwe, — rzekł z ironją, która mnie doprowadziła do szału. — Prawdziwą panamę, — dodał — poznać można bardzo łatwo, należy tylko zwinąć ją, jak papierową tutkę i włożyć w kieszeń. Jest to jedyna metoda odróżnienia prawdziwej panamy od imitacji, które się gniotą. Pozwolisz, że...

Czyż miałem nie pozwolić? Jan zaś szybko zwinął mą panamę i schował do kieszeni. Po chwili wyciągnął ją, przyglądał się jej uważnie, wytrząsnął z niej trochę wiorków słomianych i rzekł: — To napewno nie jest panama.

Brzmiało to, jak djagnoza sławnego chirurga.

*

Po pewnym czasie spotkaliśmy się w restauracji. Nie nosiłem ani mego ubrania — homespun, ani panamy. Jan patrzał co chwilę na zegarek, wiszący na jego piersi, na dewizce. Prawdopodobnie z kimś się umówił. Zegarek był nowiutki i bardzo piękny. Pochwaliłem go.

— Tak, — rzekł Jan, — to jest piękny zegarek, prawdziwy szwajcarski z Neuchatel z siedemnastoma kamieniami.

— Prawdziwy szwajcarski zegarek z 17 kamieniami? — powtórzyłem sceptycznie — pokaż go. Jan podał mi zegarek, ja obejrzałem go i wydałem wyrok nieprzychylny.

— Przypadkowo znam się na zegarkach — rzekłem — mój wuj ma lombard.

— Założymy się, iż jest to prawdziwy szwajcarski zegarek. — zdenerwował się Jan.

— Zaraz się przekonamy!

Odmierzyłem na oko odległość jednego metra od podłogi i z tej wysokości rzuciłem zegarek. Jan lekko zbladł.

— Jest to jedyna próba — rzekłem — na zbadanie autentyczności prawdziwych szwajcarskich zegarków z Neuchatel z siedemnastoma kamieniami. Te można bowiem rzucać z wysokości jednego metra na podłogę, naturalnie nie na kamienną, lecz na drewnianą i o ile są prawdziwe, to im bynajmniej nie szkodzi.

Zegarek z Neuchatel był nieprawdziwy, chociaż podłoga była drewniana. Próby nie przetrzymał. Od tego czasu mój przyjaciel Jan, nie wypróbowuje już panam i ubrań — homespun.

—:::—

Raj robotnika.

Zarobek dzienny górnika od 1·78 do 8·80, dyrektora od 1080 do 1440 zł.!

Akcja podwyżkowa rozpoczęta przez centralny Związek górników i poparta przez ogół robotników przemysłu górniczego we wszystkich polskich zagłębiach węglowych jednodniowym strajkiem demonstracyjnym, spotkała się z nieugiętym uporem baronów węglowych, odrzucających wszelką myśl o podwyżce obecnych płac górników. Kapitalistom węglowym przyszedł z sukursem „Czas“ krakowski drukując artykuł o rozwoju płac na Górnym Śląsku, mający udowodnić, czarno na białem, że obecne płace robotnicze są już tak wysokie, że każda dalsza ich podwyżka musiałaby wprost zrujnować biednych kapitalistów węglowych.

Najpierw więc wyliczył „Czas“, że w ostatnich dwóch latach górnicy górnośląscy uzyskali cztery podwyżki, oznaczające wzrost ich uposażenia w porównaniu z majem 1926 o 36 proc., zaś drożyzna w tym okresie wzrosła „tylko“ o 13 proc. — następnie zaś podjął się prowadzić dowód prawdy, że wogóle płace robotnicze są na Górnym Śląsku „absolutnie wystarczające“.

Aby uzyskać efekt tem wspanialszy „Czas“ przerzuca się w swojem porównaniu od płac górników do płac hutników, twierdząc, że u niektórych robotników płaca wynosiła 20—24 zł. na dniówkę, przyczem orzeka: „Takie płace mogą być uważane nietylko na Górnym Śląsku — lecz również w zagranicznych zagłębiach konkurencyjnych jako absolutnie wystarczające“.

Oczywiście płaca 20 czy 24 zł. za dniówkę jest wystarczająca, tylko — tylko, że *płac takich niema ani w górnictwie węglowem* ani *w hutnictwie, ani wogóle w żadnym zawodzie robotniczym*, poza bardzo, ale to bardzo nielicznemi wyjątkami! Przecież sam „Czas“ cytuje w omawianym artykule, tabelę płac górniczych, wynoszących na Górnym Śląsku maximum 8 złotych 16 groszy dziennie!

Dodać wreszcie należy, że stawka 8 złotych z groszami za dniówkę jest stawką *maksymalną*, którą orzymują tylko stosunkowo nieliczni robotnicy. Cały ogół górników zarabia daleko mniej. W chwili obecnej ogromna ilość górników młodocianych zarabia w zagłębiu górnośląskiem 1 zł. 78 gr., w zagłębiu krakowskim 1 zł. 99 groszy, w zagłębiu dąbrowskiem 2 zł. 16 groszy na dniówkę!

Na zakończenie — również sprawa płac, ale dla odmiany, ...*dyrektorów przemysłu węglowego*. Pensje pp. dyrektorów w górnośląskim przemyśle węglowym wynoszące *po 3 i 4 tysiące dolarów miesięcznie*, nie należą do rzadkości.

Prawdziwa tabela płac w górnośląskim przemyśle węglowym przedstawia się zatem jak następuje:

Rodzaj pracownika	Płaca w gotówce za dniówkę w złotych
Górnik	od 1.78 do 8.80
Dyrektor	od 1080 do 1440!

Tak wyglądają *naprawdę* płace na Górnym Śląsku!...

—:::—

Co to jest i do czego zmierza „Selrob-Jedność“.

(Ukraińskie sielańsko-robotnicze socjalistyczne Objednanije).

Prezes stronnictwa „Selrob-Jedność“, poseł dr. Walnicki w wywiadzie z korespondentem Warsz. Inform. prasowej („Wszystkie stronnictwa“), objaśnił charakter i cele swego stronnictwa, jak poniżej:

— Z jakich założeń wychodzi stronnictwo Selrob-Jedność?

— Selrob-Jedność jest partją chłopów, robotników i pracującej inteligencji i jako taka stoi na stanowisku walki klasowej, a dąży do urzeczywistnienia socjalistycznego ustroju.

Co się tyczy

kwestji ukraińskiej,

stoimy na stanowisku walki o prawo samostanowienia ukraińskiego narodu. Postulat ten jest w Polsce jednem z głównych zagadnień polityki robotniczych i chłopskich mas bez różnicy ich narodowej przynależności. Wszystkie inne ugrupowania ukraińskie (UNDO, radykali, moskalofile) zwalczamy.

— Jaka jest

różnica między Selrobem-Jednością a Selrobem-Prawicą,

szumskistami?

— Grupę szumskistów z prawicy Selrobu zwalczamy. Nacjonalistyczny obóz ukraińskiej burżuazji znalazł sobie w tej grupie pośrednika, przy którego pomocy chciałby przemycać do rewolucyjnego obozu robotniczo-chłopskiego swoją politykę ugody. Cechą charakterystyczną grupy szumskistów jest ich stanowisko względem Ukrainy Radzieckiej — stanowisko „zastrzeżeń“, „krytyki“ i zwalczania rzekomo tylko „*obecnego kursu*“ narodowościowej polityki na Ukrainie Radzieckiej i rzekomo tylko obecnych kierowników polityki Ukrainy Radzieckiej.

Stanowisko to jest refleksem panujących nastrojów w obozie undo-petlurowskim. Jest ono *modyfikacją* stanowiska partji UNDO — stanowiska, głoszącego *otwartą* walkę przeciw robotniczo-chłopskiej Ukrainie Radzieckiej. Stanowisko takie bezwzględnie zwalczamy, gdyż jest to urabianie, mobilizowanie opinji i nastrojów w celach przygotowania gruntu pod wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu.

W odniesieniu do zagadnień politycznych Polski,

punktem wyjścia jest przedewszystkiem stwierdzenie faktu, że żyjemy w okresie dyktatury faszyzmu. Metody polskiego faszyzmu są mniej więcej ustalone: jest to kombinowanie środków doraźnych, mających na celu ogłuszyć, wywołać strach i osłupienie — z środkami przezornej (obliczonej głównie na efekt zagranicy) *ostrożności* i cofania się na pozycję t. zw. konstytucyjnej *przyzwoitości*. Bardzo charakterystycznym pod tym względem był pierwszy dzień nowego Sejmu i wytworzona w tym dniu sytuacja. Sytuacja ta powraca dziś i powtarza się w formach nieco bardziej skomplikowanych, ile że warunki gospodarcze i polityczne, a szczególnie te pierwsze są też bardziej skomplikowane, aniżeli w dniu otwarcia Sejmu.

O mającym się odbyć w tym roku

Kongresie Mniejszości

nic mi nie wiadomo. Na podstawie jednak doświadczenia z lat ubiegłych muszę stwierdzić, że takie kongresy są to zjazdy *politycznych ugodowców*. Kongresy te mają na celu wyszukanie dróg i możliwości legalizowania, pacyfikowania wyzwoleńczego ruchu ujarzmionych narodów, — oczywiście na płaszczyźnie istniejącego status quo. Rozchodzi się tu o zepchnięcie tego ruchu do stanu martwego. To samo odnosi się także do zjazdów t. zw. Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.

Jak to owacyjnie witano marsz. Piłsudskiego — w Wiedniu.

W tygodniku amerykańskim „Ameryka — Echo“ czytamy:

„**Wiedeń, Austrja.** — Marszałek Piłsudski, w przejeździe do Rumunji, witany był z niezwykłą serdecznością przez ludność i władze stolicy Austrji. Marszałek złożył wizyty oficjalne najwyższym urzędnikom republiki, poczem wyjechał do Rumunji.

A więc marsz. Piłsudski, jadąc do Rumunji, wybrał drogę — przez Wiedeń, by potem prawdopodobnie wsiąść na okręt i morzem Adrjatyckiem, Śródziemnem, Egejskiem i Czarnem dopłynąć wiesz cie do Rumunji. Ale o to mniejsza! — bez znajomości geografji obchodzą się tak samo dobrze redaktorzy pism amerykańskich jak i ich koledzy europejscy, ważniejsze jest, że informator owego tygodnika posłał nawet szczegóły pobytu marszałka w Wiedniu.

I temu jednak dziwić się nie można. Ten, który umjeszczał ów telegram „z Wiednia“ siedział za biurkiem redakcyjnym w Toledo, w Stanie Ohio, a więc w oddaleniu tysięcy mil od Polski. Większe trochę zdziwienie ogarnąć musiało czytelnika lwowskiego, gdy po dowiedzeniu się z jednego tu- (bliższe szczegóły były również podane), wyczysudskiego we Lwowie w przejeździe do Rumunji (bliższe szczegóły będą również podane), wyczytał następnego dnia, iż marszałek wogóle nie ruszał się z Warszawy.

Niema to jak wiarygodność i sprawność reporterska, obliczona na bałamucenie i ogłupianie ludzi.

Posłowie ściągają do Warszawy.

WARSZAWA. 31. lipca. (A. W.) Do Warszawy przybywają od wczoraj licznie posłowie sejmowi. Na onie najbliższe zwołują posiedzenia: Klub Narodowy i P. P. S., Klub B. B. W. R. ma odbyć posiedzenie w sprawie reformy konstytucji.

Anglja zamierza uznać zwycięski rząd chiński.

LONDYN, 31. 7. (AW.) W kołach zbliżonych do Min. Spr. Zagr. oświadczają, iż rząd angielski byłby skłonny uznać rząd nankiński, o ile tenże utoruje do tego drogę i wypłaci odszkodowania obywatelom angielskim, którzy ponieśli straty z powodu zaburzeń w Nankinie. Anglja i Stany Zjednoczone mają zamiar zawrzeć z Chinami układ co do zniesienia eksterytorjalności i innych posiadanych przez nie w Chinach przywilejów.

Zjazd Tow. Prawa międzynar. w Warszawie.

WARSZAWA, 31. 7. (AW.) Dnia 9 sierpnia rozpoczyna się w Warszawie międzynarodowy zjazd trzydziestej piątej konferencji Towarzystwa Prawa Międzynarodowego. Zjazd będzie trwał do 15 sierpnia. Honorowym prezydentem konferencji jest marsz. Piłsudski, prezesem prof. Zygmunt Cybichowski, wiceprezesem lord Philimore. Inauguracyjne zebranie odbędzie się w pałacu Rady Ministrów.

—:::—

Aresztowanie defraudanta.

WARSZAWA. 31. lipca. (A. W.) Wczoraj aresztowano w Warszawie szefa departamentu akcyjno-obligowego Magistratu Stanisława Szporadzińskiego.

Jak stwierdziło śledztwo Szporadziński przywłaszczył sobie jeszcze przed dwoma laty akcje Banku Ludowego na sumę 4.000 rubli. Szkoda przez niego wyrządzona została przez śledztwo ustalona na sumę 16.000 zł.

—o—

CZĘŚCIOWE PRZERWANIE ŻEGLUGI NA WIŚLE.

WARSZAWA, 31. 7. (AW.) W związku z długotrwałą posuchą i niskim stanem wody na Wiśle żegluga na przestrzeni Warszawa-Puławy została wstrzymaną.

Tragiczne zakończenie lotu polskiego do Bagdadu.

Śmierć por. Szałasa.

LONDYN, 31. 7. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że samolot polski w czasie lądowania dziś o świcie w Bagdadzie uległ katastrofie Porucznik Szałas został zabity. Pozostali lotnicy wyszli cało.

BAGDAD, 31. 7. (Pat.) Nieszczęsny wypadek przy lądowaniu polskiego aparatu Fokker, a mianowicie śmierć porucznika Szałasa wywarła w Bagdadzie kolosalne wrażenie. Opinja publiczna podkreślając niezwykły sukces lotników polskich żywo komentuje fakt, że nie było sądzonem zwycięscom dotrzeć do celu w pełni chwały.

WARSZAWA, 31. 7. (Pat.) Zmarły tragicznie podczas wypadku samolotowego w Bagdadzie śp. por. Szałas liczył lat 28. W r. 1918 wstąpił do wojskowych formacji lotniczych polskich w Rosji. Po rozbrojeniu przedarł się do kraju, następnie wstąpił do armji polskiej jako radjotelegrafista lotniczy i ukończył szkołę specjalną. W r. 1920 dowodził oddziałem radjolotniczym w Kijowie. Po ukończeniu szkoły obserwatorów w Toruniu, odkomenderowany został do departamentu lotnictwa. W r. 1923 uzyskuje tytuł pilota i przechodzi na wyższy kurs pilotażu w Grudziądzu. Specjalizuje się w lotach nocnych. Pierwszy na świecie wiosną 1925 dokonał zdjęć lotniczych nocnych, zastosowując własny wynalazek. W wolnych chwilach przeprowadza studja techniczne, dając armji polskiej szereg ulepszeń oraz dwa własne wynalazki: spadochron mełdunkowy oraz suwak do obliczeń map. Śp. por Szałas odznaczony był szeregiem odznaczeń lotniczych i był jednym z najświetniejszych pilotów światowych.

—:::—

Przebieg katastrofy.

BAGDAD, 31. 7. (Pat.) (Specjalna służba Pat.) Lot polski z Warszawy do Bagdadu - zakończył się tragicznie. Już o godz. 2.30 mieszkańcy Bagdadu dosłyszeli łoskot zbliżającego się motoru. Lotnisko Hinaidi było oświetlone, ze względu na ewentualność nocnego lądowania. Lotnicy jednak postanowili widocznie odłożyć lądowanie do świtu, a tymczasem krążyli nad miastem. Na krótko przed godz. 5 opadający na lotnisko aparat wpadł na niewielkie wzniesienie, które służyło zwykle jako ochrona przed powodzią. Aparat przewrócił się do góry kołami. Lotnicy z królewskiej floty powietrznej angielskiej pospieszyli z natychmiastową pomocą. Por. Szałas jednak, który doznał pęknięcia kości skroniowej, zmarł w chwilę potem Pozostali lotnicy polscy doznali jedynie lekkich obrażeń. Udzielono im pomocy w miejscowym szpitalu lotniczym angielskim.

ZASTRASZAJĄCY WZROST KATASTROF W LOTNICTWIE POLSK.

WARSZAWA, 31 7. (tel. wł.) Wiadomość o tragicznem lądowaniu aparatu polskiego w Bagdadzie „Robotnik" opatruje następującą uwagą.

Nie wiemy jeszcze czy powodem katastrofy było niefortunne lądowanie czy wada aparatu. Stwierdzić jednak należy, że w ostatnich czasach a szczególnie w ostatnich dniach katastrofy lotnicze w lotnictwie polskim mnożą się niesłychanie. Wobec tego departament lotnictwa winien zwrócić baczną uwagę na stan aparatów, o ileby bowiem ten stan trwał dłużej, byłoby to karygodnem lekceważeniem życia ludzkiego.

Następstwa katastrofalnego pożaru fabryki chemikalji w Łodzi.

ŁÓDŹ, 31. 7. (Pat.). W związku z katastrofą wybuchu w składach produktów chemicznych Hadrjana w Łodzi, pisma dzisiejsze zamieszczają wywiad z Emilem Hadrjanem właścicielem tych składów. Hadrjan wyklucza możliwość samozapalenia się materjałów znajdujących się w jego składach. W sobotę o godz. 5-tej popołudniu składy zostały zamknięte. Stróż nocny zeznał, że około godziny 12 w nocy dostrzegł ogień wydobywający się z wąskiego przejścia oddzielającego składy Hadrjana od magazynu papierów firmy Ostrowski. Stróż pobiegł do woźnicy, aby go zaalarmować, lecz w tym momencie nastąpił wybuch i woźnica został raniony spadającą belką, tak, że leży obecnie w szpitalu. Zdaniem Hadrjana pożar musiał powstać w magazynie papieru. Również oświadcza Hadrjan, że w składach jego nie było benzyny. Pół beczki benzyny znajdującej się w garażu uratowano. Poniesione szkody oblicza on na 20.000 dolarów.

Wśród ludności zniszczonych mieszkań panuje silne rozgoryczenie, gdyż towarzystwa asekuracyjne prawdopodobnie odmówią wypłaty sum ubezpieczonych, ponieważ w polisach figuruje wyraźne zastrzeżenie, że katastrofa wybuchu zwalnia towarzystwa od odpowiedzialności. Straty ponieśli przeważnie lokatorzy w całej dzielnicy przez zniszczenie mebli, rozbicie szyb i t. d. Ogólne szkody spowodowane wybuchem przekraczają 1 miljon złotych.

Echa nadużyć wojskowych.

WYROK ŚMIERCI ZA ZABÓJSTWO.

TORUŃ. 31. lipca. (Pat.) Dnia 30. b. m. późnym wieczorem przed Izbą karną sądu okręgowego w Toruniu zakończyła się rozprawa przeciwko Wiktorowi Boninowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa na osobie śp. kaprala pilota Lewandowskiego.

Bonin, zastrzelił w kwietniu b. r. na ulicy Mickiewicza w Toruniu kaprala Lewandowskiego za to, że ten ostatni ujawnił władzom policyjnym kradzież broni, dokonaną przez Bonina w Grudziądzu.

Drugiemu oskarżonemu, Adamowi Stefańskiemu akt oskarżenia zarzuca, że wiedząc o skrytobójczych zamiarach Bonina, nie przeszkodził mu, lecz przeciwnie, utrwalał w nim przeświadczenie że winien on właśnie w ten sposób postąpić, co według zeznania Bonina, w znacznym stopniu przyczyniło się do popełnienia przez niego zbrodniczego czynu.

Sąd po całodniowej rozprawie wydał wyrok skazujący Bonina na karę śmierci przez powieszenie, zaś Adama Stefańskiego na karę 7 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. Obaj zasądzeni przyjęli wyrok spokojnie.

Kapitan Orliński opuszcza armję.

WARSZAWA. 31. lipca. (tel. wł.) Kapitan Orliński, bohater lotu polskiego Warszawa — Tokio — Warszawa, opuszcza szeregi wojska polskiego.

Z dniem dzisiejszym kap. Orliński rozpoczyna pracę we francuskiem towarzystwie lotniczem jako pilot komunikacyjny na odcinku Warszawa — Praga czeska. W ten sposób opuszcza armję polską jeden z z najdzielniejszych lotników.

—:::—

KATASTROFY SAMOCHODOWE.

SOSNOWIEC. 31. lipca. (A. W.) Na drodze do Olkusza, dwa samochody wpadły na wóz naładowany butelkami z wodą sodową. Woźnica wraz z dwojgiem dzieci zwalił się z wozu. Wszyscy ulegli ciężkim pokaleczeniom. 4 pasażerowie i kierowca samochodu odnieśli lżejsze obrażenia. W kilka minut później najechał na rozbity już wóz inny samochód, zdążający z Sosnowca. Kierowca i pasażer, naczelnik urzędu skarbowego Siwacki wypadli na gościniec i ulegli wstrząśnieniu mózgu.

—:::—

Skon tow. Bolesława Januszewskiego.

WARSZAWA. 31 lipca. (tel. wł.) P. P. S. i klasowy ruch zawodowy w Polsce poniósł ciężką stratę. W dniu dzisiejszym zmarł w Krakowie członek Rady Naczelnej PPS., członek Komisji Centr. Zw. Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce, radny miasta Krakowa, Tow. Bolesław Januszewski.

Tow. Januszewski, z zawodu robotnik stolarski poświęcił całe swe życie organizacji współtowarzyszów pracy i wytrwałością w pracy i zdolnościami doszedł do stanowiska tego Związku. Nie mniej zaszczytną kartę zapisał tow. Januszewski życiem swem w dziejach krakowskiej PPS.

Cześć Jego pamięci!

Tajemnica śmierci bankiera Loewensteina.

Rodzina wniosła skargę.

WARSZAWA, 31. 7. (tel. wł.) Jak donosi popołudniowa prasa warszawska w Boulogne, rodzina tragicznie zmarłego bankiera Loewensteina wniosła do sądu skargę. W tej skardze rodzina domaga się wszczęcia śledztwa w sprawie wypadku Loewensteina podejrzywając morderstwo. Rodzina powołuje się na badanie angielskiego ministerstwa wojny, które wyklucza śmierć w skutek wypadku. (Niemożliwość otwarcia w czasie lotu drzwi wewn. przez jednego człowieka). Jak wiadomo, obdukcja zwłok bankiera stwierdziła głęboką ranę w lewej piersi, która nie da się wytłumaczyć upadkiem w morze z olbrzymiej wysokości.

Prof. Behounek ogłosi pamiętnik o wyprawie Nobilego.

PRAGA. 31. lipca. (Pat.) Prof. Behounek który powrócił do Pragi wczoraj popołudniu, w wywiadzie z redaktorem Prager Presse oświadczył, iż najpierw uda się na wieś, gdzie dokona klasyfikacji notatek, które przywiózł ze sobą z ekspedycji polarnej. Prof. Behounek ma zamiar wydać dwie prace poświęcone tej ekspedycji, jedną naukową, drugą zaś opisową.

Stosownie do umowy omawiane dzieło naukowe opracuje wraz z Behounkiem gen. Nobile, oraz włoski uczony, uczestnik wyprawy Trojani. Prof. Behounek oświadczył, że w razie jakichś nieporozumień pomiędzy współpracownikami, sam podejmie się opracowania wzmiankowanego dzieła, podobnie, jak sam pisze pamiętnik wyprawy, w celu przedstawienia we właściwem świetle i w sposób zupełnie dokładny całego jej przebiegu.

MANEWRY LITEWSKIE.

WILNO. 31. lipca. (A. W.) Z Kowna donoszą, że na pograniczu polsko- litewskiem, w rejonie Oran, po stronie litewskiej, Litwini rozpoczęli wczoraj wielkie polowe ćwiczenia z udziałem artylerji, czołgów i samolotów.

W obozie koncentracyjnym w Wormiach, skutkiem długiej choroby zakaźnej zmarli na tyfus: inż. Piotr Świarzycki i Michał Okcinowski.

—:::—

PRZYSTĄPIENIE ZW. MIAST DO BANKU GOSP. KRAJ.

WARSZAWA. 31. lipca. (A. W.) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Związku Miast Polskich uchwalono przystąpienie miast do Banku Gosp. Kraj korporatywnie przez delegowanie przedstawicieli miast do Rady Nadzorczej B. G. K. drogą wyborti i uchwały zarządu Z. M. P.; bezpośrednie przez nabywanie przez miasta bezpośrednio cząstkowych udziałów.

—o—

WYCIECZKA ROBOTNIKÓW DUŃSKICH W POLSCE.

KATOWICE. 31. lipca. (A. W.) Do Katowic przybyła wycieczka związku robotników w Danji, w towarzystwie 3 dziennikarzy duńskich. Wycieczkę prowadzi sekretarz rady naczelnej Związku robotników polskich w Danji, p. Mańkowski. Po obiedzie wycieczka zwiedziła Hutę Królewską i zakłady w Chorzowie, a następnie odjechała do Poznania.

—:::—

POŻAR FABRYKI PAPIERU POD OLKUSZEM.

OLKUSZ. 31. lipca. (A. W.) Ubiegłej nocy około godz. 1-szej wybuchł pożar w fabryce papieru „Klucze" koło Olkusza. Spłonęły wielkie ilości surowca i gotowego papieru. Straty wynoszą 370.000 zł.

—:::—

To, co i nasi robotnicy powinni uważnie przeczytać.

Jak prasa burżuazyjna tumani robotników.

„Przegląd tygodniowy", wychodzący w Bostonie, zastanawiając się nad tem, jak będą głosowali robotnicy w zbliżających się wyborach prezydencjalnych stwierdza, że „przekupna prasa amerykańska w znacznej ilości stoi na usługach kapitału i szerzy propagandę wśród szerokich mas robotniczych, nic też dziwnego, że głosujący robotnik zapomina przy urnie wyborczej o interesach klasy pracującej. i staje się kozłem ofiarnym zorganizowanej maszyny politycznej, naoliwionej mi ljonami dolarów, wydartych robotnikom w kapitalistycznym systemie pracy w tut. kraju. Miljony głosujących robotników składają wtedy jedyną broń, jaką mogliby walczyć o lepszy byt w ofierze dla swego wroga — kapitału. Partje powiadają wtedy robotnikowi: nie trap się o swój byt i swoją przyszłość, myśmy już o wszystkiem zgóry pomyśleli, nie potrzebujesz wcale myśleć. Twoja rzecz rzucić kartkę do urny wyborczej i powędrować do domu z Panem Bogiem lub jakim innym świętym, a my tu wszystko załatwimy na twoją korzyść. Robotnik głosuje i idzie do domu, ażeby znów na cztery lata miał „prawo" wyboru Prezydenta takiego jakiego partja wybierze".

Czy u nas nie taksamo, tumani się nieuświadomionych klasowo robotników i robotnic.

Taki okólnik powinien być rozesłany wszystkim urzędom!

Nie nos dla tabakiery...

Podinspektor Jan Schuch p. o. komendanta policji na Warszawę, wydał do urzędników okólnik, którego motto brzmi:

„Grzeczność jest cechą dobrze wychowanego człowieka".

Okólnik ten tak się zaczyna:

„Hasłem każdego urzędnika powinna być grzeczność i jeszcze raz grzeczność. Hasło to powinno być wyryte złotemi głoskami w naszych sercach, myśli, duszy. Grzeczność winna stać się drugą naszą naturą, a więc przedewszystkiem grzeczne zachowanie się i odezwanie. Ton głosu nie może być gburowatym, nie może być zbyt głośnym, żeby nie robił wrażenia krzyku, tej oznaki gniewu. Żadnej ironji, złośliwości, żartów, dowcipów. Załatwiajmy swe służbowe czynności umiejętnie, chętnie, szybko, poważnie, cierpliwie. Nie unośmy się, opanujmy wolę, nerwy. Możemy być obrażonymi przez źle wychowanego interesanta, nigdy obrażającymi. Każde zajście rozpatrujmy z punktu li tylko służbowego. Osobiście nigdy nie możemy być obrażonymi: obrażonym jest urzędnik, a ten nie potrafi się unieść — zapomnieć".

W zakończeniu instrukcja mówi: „Załatwiając interesantów, nie wolno palić i jeść, przy zwróceniu się interesanta rozmowy prywatne winny być przerwane, w obecności interesantów nie wolno czytać gazet, oraz posilać się, w obecności interesantów nie wolno udzielać podwładnym monitów. Pamiętajmy — nie interesant dla nas, lecz my dla interesanta. Nasz czas, energja, inteligencja, no i grzeczność należą do niego".

Co robią księża polscy w Ameryce.

Nowojorski „Nowy Świat" (pismo niesocjalistyczne) podaje następujące wskazówki swym czytelnikom, uświadamiające ich o roli kleru:

„Każdy niechaj tłumaczy współbraciom, że księża wszelkiemi sposobami:

1) wyłudzają od społeczeństwa pieniądze, nie dając mu wzamian nic, a bronią ciemnoty i szerzą ją.

2) Kościoły, szkoły, domy ludowe i kółka rolnicze, stawiane za pieniądze polskiego społeczeństwa podstępnie zapisują na biskupów, lub zakonne kongregacje.

3) Zwalczają szkolnictwo świeckie tam, gdzie społeczność w swej masie jest jeszcze nieuświadomiona.

4) Dzielą społeczność na dobrych katolików i złych chrześcijan, fanatyzują ulegle im masy, niszczą dobro społeczne i prowadzą do walk, które kończą się nieszczęściem całych rodzin, a nawet kolonij i okolic.

5) Starają się utrzymać społeczność naszą, na jak najniższym szczeblu społecznego rozwoju i tym sposobem wystawiają nas na drwiny innych społeczeństw, które pracują obok nas dla dobra ludzkości".

Czy tylko w Ameryce potrzebne są powyższe wskazówki.

Obłąkana -- czy zbrodniarka?

Udusiła dziecko — prawie bez powodu.

Pisma amerykańskie donoszą:

Niejaka Erma Janoszek (w Oakland) lat 17, została aresztowana za zamordowanie dziecka. Przyznała się otwarcie, że udusiła dziecko, liczące rok, córeczkę p. Liliencrentz, gdzie pracowała, jako służąca i pielęgniarka dzieci. Bez najmniejszego żalu skruchy lub obawy kary, opowiadała o dokonanym morderstwie, tak spokojnie, jak opowiada się dziecióm bajeczkę.

„Udusiłam dzieciaka ponieważ uważałam, że matka dziecka nie traktuje mnie należycie, i ponieważ miałam za wiele pracy", — mówi młoda morderczyni. Następnie śmiejąc się opowiadała, że miała w sobie nieprzezwyciężony pociąg do morderstwa, który niejednokrotnie poprzednio przezwyciężała, lecz nad którym ostatnio nie była w stanie zapanować.

Zbrodniarka nie zdradza poza tem żadnych innych anormalności. W pokoju jej znaleziono nawet jej własne urywki poezji, wskazujące na wysoki talent.

Dr. G. Liljencrentz z żoną udali się do San Francisko, pozostawiając dwoje dzieci: Dianę liczącą rok i Francorę, liczącą trzy lata, pod opieką panny Janoszek. Podczas ich nieobecności Janoszek zawiadomiła policję, donosząc, że zamordowała dziecko.

Przed policją zeznała jak czuła się samotną w domu i jak miała wiele pracy z dwojgiem pozostawionych pod jej opieką dzieci. Nagle podczas nadmiernej pracy powstała w niej chęć dokonania morderstwa. Nie wyrządziła najmniejszej krzywdy małej Francorce, do której była przywiązaną, lecz udała się do kolebki Diany i — jak zeznaje przed policją — „okręciła dziecku silnie szyję ręcznikiem i udusiła. Oświadczyła jeszcze, że już poprzednio powstała u niej chęć zamordowania innych dzieci, lecz zawsze zdołała nad sobą zapanować.

Utrzymuje, że właściwym powodem tego morderstwa była chęć zemszczenia się na swych służbodawcach, którzy nałożyli na nią za wiele pracy.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

NA EKRANIE DNIA.

„Listy perskie".

Montesquieu, światły autor „Listów perskich", opowiada w tej książce historję następującą:

„Czytałem w jakiemś sprawozdaniu, iż gdy okręt francuski wylądował na wybrzeżu Gwinei, kilku ludzi załogi udało się na ląd, celem zakupu paru baranów. Zaprowadzono ich przed naczelnika plemienia, który siedział na tronie, to znaczy na pniu drzewa, równie dumny, jak gdyby zasiadł na stolcu wielkiego Mogoła. Miał gwardję z trzech czy czterech ludzi z drewnianemi włóczniami; parasol w kształcie baldachimu osłaniał go od słońca; wszystkie jego ozdoby składały się z jego własnej, czarnej skóry i kilku metalowych pierścionków.

Ów dostojnik, którego próżność przewyższała jeszcze jego nędzę, spytał, ujrzawszy cudzoziemców, czy dużo mówi się o nim w świecie białych. Mniemał, iż sława jego imienia musi sięgać od bieguna do bieguna. Mniemał bowiem, że mocen jest całą ziemię zmusić, by gadała o nim".

Psia krew! Ten Montesquieu to bardzo daleko sięgał wzrokiem w przyszłość! Dotąd myślano, że tylko XVIII-ty wiek odzwierciedlony jest w „Listach perskich". Otóż nietylko! Widzimy, że chytry encyklopedysta także i rok 1928 doskonale uchwycił.

Czyż niema teraz ludzi, podobnych do owego czarnoskórego dygnitarza, wyobrażającego sobie, że cały świat o nim mówi?

Slem.

Kto chce emigrować do Hondurasu?

W związku z utworzeniem w Warszawie konsulatu republiki Honduras, nowomianowany konsul honorowy, p. M. Leskin, rodem z Wilna, zamierza zorganizować emigrację z Polski, zwłaszcza żywiołu rolniczego do Hondurasu. Przy emigrowaniu grupami w składzie 200—300 osób, każda z osób otrzymywałaby bezpłatnie od rządu 20 morgów ziemi, oraz drzewo na budowę domu. Ponadto konsul honduraski pragnie przyczynić się do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy reprezentowaną przezeń republiką a Polską, która może eksportować do Hondurasu wyroby włókiennicze, konfekcyjne i ceramiczne, szkło, maszyny rolnicze, wyroby żelazne, papiernicze i wiele jeszcze innych artykułów.

Urzędnik - defraudant zgłosił się dobrowolnie

WARSZAWA, 31. 7. (AW.) Wczoraj o godz. 12.30 zgłosił się do urzędu śledczego dobrowolnie zbiegły swego czasu urzędnik Magistratu Filarski. Badany przez inspektora Suchenka Filarski. zaprzeczył jakoby miał roztrwonić większą sumę pieniężną. Suma bowiem, którą sobie przywłaszczył wynosiła 10.000 złotych. Dalej zeznaje, że przez cały czas ukrywał się w okolicach Skierniewic i Częstochowy.

Po przesłuchaniu został odstawiony do więzienia śledczego.

Z ruchu moskiewskiej org. partyjnej.

„Wieczerniaja Moskwa" podaje, że w ciągu ostatnich 7 miesięcy ze składu moskiewskiej organizacji partyjnej wystąpiło 1046 członków i kandydatów, zaś wstąpiło 18.200 nowych kandydatów. Powody wystąpienia z organizacji partyjnej są rozmaite. Niejednokrotnie zdarzają się wypadki powołania się występujących na zatargi rodzinne, spowodowane przez przynależność do partji. Deklaracje o wystąpieniu z partji zawierają również skargi na biurokratyzm w partji oraz na nietowarzyski stosunek kierowników życia partyjnego do młodzieży partyjnej.

Z prasy zagranicznej.

O TRAKTACIE HANDLOWYM Z NIEMCAMI

„Le Temps", zamieszcza artykuł p. n. „L'Allemagne et la Pologne". Dziennik pisze, iż możliwem jest wznowienie pertraktacji polsko - niemieckich w sprawie zawarcia traktatu handlowego, gdyż nowy gabinet Rzeszy, będący pod wpływem demokratów, chce użyć wszelkich sposobów, aby doprowadzić do zawarcia układu handlowego z Polską, co wpłynęłoby na uzdrowienie stosunków ekonomicznych Niemiec, które znacznie więcej odczuły brak stosunków handlowych normalnych pomiędzy obu państwami, aniżeli Polska. W opinji niemieckiej dokonała się ciekawa ewolucja, na skutek której Niemcy doszły do przekonania, iż obecnie należy prowadzić jedynie pertraktacje w sprawie zagadnień ekonomicznych,

oddzielając je całkowicie od zagadnień natury politycznej,

którym je dotąd podporządkowywano. Jeżeli nowy rząd berliński stoi rzeczywiście na stanowisku oddzielenia kwestji ekonomicznych od politycznych, to należy wnosić, iż wznowienie pertraktacji doprowadzi do pomyślnych rezultatów. Skądinąd zawarcie traktatu handlowego polsko - niemieckiego może wytworzyć — przez samą konieczność obrony żywotnych interesów — podatny grunt dla przyszłego odprężenia politycznego pomiędzy obu państwami.

PAKT KELLOGA — A MOŻLIWOŚĆ WOJEN.

„Rote Fahne", pisze za „Manch. Guardian", iż pakt Kellogа według zastrzeżeń Anglji, tak jak je Francja interpretuje, dopuszcza wojnę przeciwko państwom, będącym „terenem wpływów specjalnych", jak Egipt, ale do takich krajów liczy się także Rosja. Dziennik zaznacza, że nowym dowodem, potwierdzającym powyższe wywody, jest koresp. Scheffera w „Berl. Tageblatt", który „podkreśla zarazem jako przedstawiciel burżuazji poważne zamiary wojenne świata imperjalistycznego przeciwko Rosji sowieckiej".

CZEGO SIĘ GDAŃSK BOI.

„Pressburger Ztg.", w art. p. t. „Gdańsk w pętli polskiej" omawia stosunki polsko-gdańskie, twierdząc, że Gdańsk stale szedł na ustępstwa strony polskiej, jednakże rząd polski mimo lojalnego stanowiska Gdańska żadnych swoich przyrzeczeń nie wykonywał, a Gdańsk również nie może liczyć na pomoc Ligi Narodów, w której wpływy polskie są przeważające. Polska rozbudowuje Gdynię, celowo zaniedbuje port gdański, mimo swych zobowiązań w tym kierunku. Jak długo Gdańsk znajduje się pod „opieką" polskiego orła i tworzy z Polską t. zw. jednostkę celną i gospodarczą, tak długo nie można myśleć o wolnym i niehamowanym rozwoju wolnego miasta i tak długo istnieje niebezpieczeństwo, że po zniszczeniu gospodarczem i „pokojowej polonizacji" nastąpi pewnego dnia zupełne rozwiązanie wolnego miasta i wcielenie go do Państwa Polskiego. Jedynie przez oddanie Gdańska Niemcom i przez zupełne oddzielenie spraw gospodarczych polskich od gdańskich, można uchronić Gdańsk przed wcieleniem go do Polski.

KAMERUN — JAKO KOLONJA DLA POLSKI?

„Slovensky Vychod", pisze o roszczeniu praw polskich do niemieckich kolonij i równocześnie zaznacza, że dla Polski najbardziej odpowiednim byłby Kamerun. — W dalszym ciągu zaznacza, że pomiędzy Polską i Francją mogłoby na tem terytorjum powstać pewnego rodzaju kondominjum gospodarcze a to w ten sposób, że Polska dałaby materjał ludzki, którego brak silnie odczuwa Francja.

POLSKA A SŁOWACZYZNA

„Slovák", pisze, że konferencja prasy polskiej i czechosłowackiej w Luhaczowicach posiada dla Słowacji szczególne znaczenie. Sąsiedztwo krajów, pokrewieństwo duchowe, które od dawien dawna łączy Słowaków z Polakami posiada także swój podkład praktyczny, w tem, że słowackie porty dunajskie w Bratislawie a głównie w Komarnie są dla Polski oprócz Gdyni,

jedynemi wyjściami do południowej i zachodniej Europy,

jako też na południowy-wschód. Pod względem gospodarczym odgrywa tutaj Słowacja ważną rolę a będzie ją także odgrywać pod względem kulturalnym, gdy z czasem zupełnie zostaną usunięte te przeszkody, które tłumiły odrębność i niezależność narodu słowackiego i jego języka. Fikcja czechosłowakizmu w życiu praktycznem sama przez się i rozpada się i coraz bardziej stanowczo naród słowacki występuje ze swojemi własnemi tradycjami, jakie go wiążą z danym narodem.

CZY UPADEK POLSKIEJ PRODUKCJI NAFTOWEJ.

„Pressburger Ztg." w sposób tendencyjnie nieprzychylny Polsce omawia upadek produkcji naftowej Polski i twierdzi, że za lat kilkanaście całe zasoby ropy w Polsce zostaną wyczerpane. Jedynie propagandą i reklamą potrafiła polska nafta zdobyć sobie rynki zagraniczne, jednakże dzisiaj traci jeden za drugim tak wskutek opanowania tych rynków

przez znacznie tańszą i lepszą naftę amerykańską,

jak i wskutek braku produkcji. Autor artykułu konkluduje, że jeżeli się chce robić propagandę dla polskiej ropy, należy w pierwszym rzędzie przystosować ceny do cen światowych, a pozatem dostarczać towar gatunkowo nie gorszy od towaru obcego. Faktycznie skazanemi na dowóz polskiej benzyny, parafiny i nafty są tylko Węgry i Czechosłowacja, skąd na podstawie specjalnych umów poszło w zeszłym roku 52 proc. polskiego wywozu. Nawet państwa bałtyckie nie zdecydowały się na zakup polskich produktów naftowych, gdyż w r. 1926 zaledwie 11 proc. polskiej produkcji zostało tam skierowane.

Pokazy i cyfry, które mrożą krew w żyłach.

Wystawa dokumentów z czasów wojny światowej.

W Amsterdamie cicho i bez rozgłosu otwarto wystawę, która istotnie zasługuje na to, aby zapoznały się z nią wszystkie państwa Europy.

Powstała ona z prywatnej inicjatywy, a jest wstrząsającym dokumentem i straszną przestrogą dla wszystkich dzisiejszych ludzi, upomnieniem, zwróconem do całej ludzkości, aby wszelkiemi możliwymi środkami przeciwdziałała najstraszniejszej z plag, pladze wojny.

Najważniejszym odłamem wystawy jest zbiór dokumentów z okropnych lat 1914—1918, które przeważnie dostarczone zostały temu muzeum wojennemu przez zbieracza prywatnego p. Frankenhuis z Enschede.

Dokumenty owe przemawiają o wiele wymowniej, aniżeli wszelkie najbardziej pompatyczne odezwy Ligi pokoju i

są straszną przestrogą przed przyszłą wojną gazową,

która w swem barbarzyństwie przewyższałaby najbardziej krwawe lata ostatniej doby.

Znajdują się tu w rzędzie eksponatów najrozmaitsze odmiany czegoś, co niesłusznie w czasie wojny zwano chlebem: czarne grudy, które w latach wojny służyły ludziom za pożywienie. Są tu dalej, buty papierowe, materje z pokrzywy, najrozmaitsze „namiastki" środków żywnościowych, rozmaite oszczędnościowe recepty kuchenne, które w latach największego głodu wymyślane były przez zmęczone mózgi ludzkie, różne suszone jarzyny, których dziś nie odważyłby się nawet nikt użyć na pokarm dla nierogacizny.

W szklanej gablotce znajduje się znów ciekawy eksponat: jest to pisany w Amsterdamie list, stojącej na usługach Niemiec tancerki, Mata-Hari, na 14 dni przed jej rozstrzelaniem we Francji.

Duże miejsce zajmują na wystawie najrozmaitsze

odezwy, biorących udział w wojnie narodów,

które w patetycznych słowach, szumnych zdaniach rozniecały orgję najpotworniejszej nienawiści jednych narodów do drugich.

Najsilniej może ze wszystkich argumentów, przemawiających przeciwko wojnie, działa olbrzymi plakat, w którym cyfrowo zestawione są wyniki 4 lat wojny światowej.

Zestawienie cyfr przewyższa wszystko, co mógłby wymyśleć najbardziej bujna fantazja: 13.000.000 zabitych, 20.000.000 kalek, 9.000.000 sierot, 5,000.000 wdów, oto cyfry, które ścinają wprost krew w żyłach.

Na olbrzymim tym plakacie wielkim głosem krzyczą pozatem potworne napisy, które stwierdzają, iż

przez cztery lata wojny 12 ludzi w każdej minucie padało ofiarą

strasznej rzezi wojennej.

W dalszym ciągu zestawione są liczbowo ogólne koszta wojny światowej, które w naszych złotych dają horendalną cyfrę: 3 biljony 207 miljardów 535 miljonów.

Gdyby się chciało ustawić w rzędy czwórkami tych 13 miljonów żołnierzy, padłych w wojnie światowej, powstałby z nich pochód, ciągnący się na przestrzeni 3.000 km., a więc mówiąc obrazowo, od granicy polskiej np. gdzieś w głąb Syberji.

Za pieniądze, które zostały wydane na wojnę światową, mogłyby powstać setki nowych miast, tysiące fabryk, bezmierne przestrzenie odłogiem leżące mogłyby być zamienione w najżyźniejsze obszary. Morze nędzy ludzkiej mogłoby za te pieniądze zniknąć zupełnie z powierzchni ziemi.

Przymusowe pożyczki wewn. w Rosji.

LONDYN. (Pat). Tygodnik londyński „Statist" pomieścił artykuł swego korespondenta z Tallina, poświęcony budżetowi Z. S. R. R. na rok 1927-28. Korespondent pisze m. in., że najbardziej ciekawym ustępem sowieckiego budżetu jest pozycja — pożyczki. Służą one, zdaniem korespondenta, na pokrycie deficytu budżetowego. Kosztują one pozatem rząd sowiecki bardzo drogo, co widać z tego, że w dochodzie z operacji kredytowych państwo na bieżący rok preliminuje 525 milj. rub. w rozchodach zaś 247 milj. rub. Dalej korespondent podkreśla, że *wszystkie pożyczki wewnętrzne są przymusowe — a nie dobrowolne.* — Wreszcie zwraca uwagę na *przewagę podatków pośrednich* w systemie podatkowym ZSRR., a m. in. podatku od wódki. Według wyliczeń korespondenta podatki pośrednie stanowią 65 proc. wszystkich podatków wpłacanych do kas rządowych ZSRR. Nakoniec korespondent twierdzi, iż Nar. Kom. Finansów oświadczył podobno, że katastrofa obecnego systemu finansowego ZSRR. jest nieunikniona.

—:::—

Ohydna zbrodnia w Gdańsku.

GDAŃSK, 31. 7. (AW.). Całe miasto znajduje się pod wrażeniem zbrodni, jakiej dokonano w nocy z soboty na niedzielę na przedmieściu Gdańska - na małżonkach Strunck. Małżonkowie Strunck zostali zamordowani prawdopodobnie przez jednego z robotników sezonowych, który dawniej pracował u nich potem jednakże został ukarany więzieniem za różne kradzieże. Panią Strunck znaleziono w kuchni na podłodze w kałuży krwi z poderżniętem gardłem, tak, że głowa była odchylona aż do samych pleców. Ciało zamordowanego męża miało również wiele śladów ciętych ran i poderżnięte gardło. Sprawca dotyczas nie został ujęty, nie jest wykluczone, że zbiegł do Polski.

Krwawy dramat miłosny.

Ciężko zranił rywala i przyjaciółkę.

BERLIN, 31. 7. (Pat.) Wczoraj późnym wieczorem plac Bawarski położony w jednej z najelegantszych dzielnic Berlina, był widownią krwawej sceny. W domu narożnym przy ul. Grunewald str., wychodzącej na plac, zamieszkiwała niejaka p. Uhl,. rozwiedziona hr. Tischler, która ongiś zajmowała w tutejszym eleganckim świecie wybitne stanowisko. P. Uhl łączył stosunek ścisłej przyjaźni z młodym bar. Arnim. Kiedy wczoraj bar. Arnim odwiedził swoją przyjaciółkę, został w jej mieszkaniu znacznie młodszego od siebie marynarza Heina. Wiedziony uczuciem zazdrości dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w stronę p. Uhl i marynarza. Heine, chcąc zasłonić p. Uhl przed strzałami został sam postrzelony trzema kulami, zaś jego towarzyszka otrzymała 3 ciężkie postrzały w szyję. Ranni wybiegli na ulicę chroniąc się przed baronem, który biegł za nimi z rewolwerem w ręku. Wśród zamieszania wywołanego zajściem, udało się baronowi zbiedz. Ranni zostali przewiezieni w ciężkim stanie do szpitala.

—o—

Zagadkowy wybuch w zakładzie fryzjer. N. Stoińskiego.

Wczoraj przedpołudniem niespodzianie nastąpiła silna detonacja w znanym zakładzie fryzjerskim N. Stoińskiego przy ul. Legjonów. Gdy personal zajęty tam ochłonął z przerażenia okazało się, że pomocnik fryzjerski Michał Pańko został poraniony odłamkami metalu i osmalony podczas wybuchu. On to bowiem spowodował wybuch, manipulując koło jakiegoś naboju czy zapalnika od granatu. Wybuch pozatem po części zdemolował urządzenie firmy. Zranionemu udzielono pomocy w ambulatorjum Kasy chorych.

Pańko, będąc przesłuchany przez wywiadowcę, dawał mętne i niezdecydowane odpowiedzi, twierdząc, że jakiś rzekomo chłopiec przyniósł mu pakunek, w którym była „bomba". On zaś, nie znając zawartości pakunku, przypadkowo spowodował wybuch z fatalnym dla siebie skutkiem.

Dalsze dochodzenia zapewne wyjaśnią zagadkową tę sprawę.

Tragiczna próba wynalazku na Wiśle.

Dwa lata pracował w najgłębszej tajemnicy p. Sylwester Kilim, szewc z Targówka nad wynalezieniem cudownych butów. Po nocach nie sypiał, od ludzi stronił, a tylko szył, sztukował i rozmyślał.

Buty pana Sylwestra miały służyć do chodzenia po wodzie.

Onegdaj o godz. 4 popołudniu odbyła się pierwsza i niestety ostatnia próba sensacyjnego wynalazku. W towarzystwie dwóch przyjaciół Kilim zakropił się na „kurasz" mocną z silną poczem udawszy się nad Wisłę zzuł buciki a na ich miejsce przywdział dziwaczne budziska, sporządzone ze świńskich pęcherzy.

— Jasiu, dmuchaj! — zwrócił się wynalazca do kolegi.

Wierni przyjaciele naprzemian przykładali usta do sterczących pistonów rowerowych, dmąc z całej siły.

Po kwadransie wynalazca stał się podobny do Araba, chorego na elefantiasis.

— Żegnajcie, bracia kochane! — zawołał i śmiało wszedł w odmęty modrej Wisły.

Po przejściu pięciu kroków, p. Sylwester raptem pochylił się na lewe ramię, potem na prawe, wreszcie znikł pod wodą, z której wynurzyła się para potwornych butów. Dało się słyszeć bulgotanie, na powierzchni zaczęły pękać bańki powietrza i nieszczęsny wynalazca popłynął głową ku dołowi.

Na krzyk wszczęty przez przyjaciół, nadbiegł posterunkowy. Wyciągnął on pana Sylwestra, zastosował sztuczne oddychanie, poczem polecił go bujać przez kwadrans.

Odzyskawszy przytomność p. Sylwester zdjął zdradzieckie buty i wrzucił do Wisły. Popłynęły one prościutko do... Gdańska.

—:::—

Katastrofa kolej. na linji Warszawa-Łódź.

Jeden konduktor zabity — 2 ciężko rannych.

SKIERNIEWICE, 31. 7. (AW.) Dziś w nocy o godzinie 11.30 w odległości 2 klm. od Gałkówka na szlaku Warszawa-Łódź miała miejsce katastrofa kolejowa. O godzinie 11.20 ze stacji Gałkówek w stronę Łodzi wyruszył pociąg towarowy — nastąpiło zderzenie z parowozem, który szedł luzem. Oba parowozy rozbite zostały a 5 wagonów pociągu towarowego wykoleiło się. Zabity został starszy konduktor pociągu Malicki Józef a ciężko ranionych dwóch konduktorów. 5 osób odniosło lżejsze rany.

—:::—

BANDYTA ZASTRZELONY PRZEZ POLICJANTA.

MORAWSKA OSTRAWA. 31. lipca. (A. W.) Onegdaj do jednego z tutejszych banków próbowali się włamać bandyci Oziomek i Piskor, pozostali jednak spłoszeni przez patrol policji. Uciekający bandyci zaczęli ostrzeliwać patrol tak, że policja zmuszona była do użycia broni palnej. Po dłuższej strzelaninie udało się aresztować Oziomka, rannego zaś Piskora odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

SUKCES POLKI NA OLIMPIADZIE.

AMSTERDAM. 31. lipca. (Pat.) W czasie dzisiejszych lekkoatletycznych zawodów olimpijskich Konopacka zajęła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, osiągając wynik około rekordu światowego. Drugie miejsce zajęła Copeland (Stany Zjednoczone) trzecie miejsce Schweeberg (Szwecja). Bliższe szczegóły podamy w następnym komunikacie.

—:::—

Z uchwał Magistratu.

Wakacyjne ferje wycisnęły wybitne piętno również na ilości spraw załatwianych w Magistracie. Na wczorajszem posiedzeniu wydano bowiem tylko pewną ilość konsensów budowlanych, oraz przyznano kilku osobom dotacje z funduszów gminy. Najważniejszą sprawą wczorajszego posiedzenia było aprobowanie planu parcelacji gruntów na Filipówce, gdzie ma powstać

pięć nowych ulic

Właściciel tych parcel inż. Szeliga i jego spólnicy mają złożyć w kasie Magistratu kwotę 642 tys. 423 zł. i 42 groszy na wybrukowanie i oświetlenie tych ulic. W okolicy tej powstanie dzielnica will z ogródkami.

Znamiennym dla obecnej rozbudowy miasta jest rozszerzanie nie wszerz lecz w zwyż. Zamiast bowiem budować nowe domy, właściciele starych ruder chętnie

nasadzają nowe piętra.

Wczoraj wydano konsensy na nadbudowę II-go piętra w realności przy ul. Teresy, i pl. Bilczewskie go. Jedynie większa kamienica, bo trzypiętrowa, ma stanąć przy ul. Kopernika pod l. 31, przyczem właściciele odstąpią na regulację ulicy 54 metrów kwadratowych swej parceli.

Również gmina zakupi 956 sążni kw. prywatnej parceli na regulację ul. Pełtewnej kosztem 44 tys. złotych.

Pozatem uchwalono wydać konsesje na budowę jednopiątrowej piekarni przy ul. Torosiewicza, oraz domów parterowych przy ul. Boczna Na Błonie, na Jałowcu i przy ul. Kochanowskiego pod l. 93.

Postanowiono również **rozebrać portal ratusza** kosztem tysiąca złotych, oraz przeprowadzić remont kafilarni kosztem 4.500 zł.

W końcu uchwalono aby „Polmin" urządził stację benzynową na dziedzińcu koszar straży pożarnej wyłącznie dla użytku straży i Pogotowia ratunkowego.

Dodatkowy układ handl. z Norwegją.

WARSZAWA. 31. 7. (Pat.). Z dniem 20. lipca b. r. wprowadzono prowizorycznie w życie Dodatkowy Protokół z dnia 26. kwietnia b. r. do polsko - norweskiego Traktatu Handlowego i Nawigacyjnego z dn. 22. grudnia 1926 r. Protokół powyższy przewiduje ułatwienie dla eksportu naszych produktów naftowych w postaci 50 proc. zniżki celnej na smary, wywożone do Norwegji oraz zafiksowanie bezcłowości dla wwozu do Norwegji polskiej soli, syropu i melasy. Wzamian Polska udzieliła Norwegji zniżkę 66 i dwie trzecie na śledzie wędzone w hermetycznem zamknięciu, t. zw. „Kippers'y" i 70 procentową zniżkę na „brislingi" i „sildy", czyli t. zw. sardynki norweskie.

PROJEKT BEZPOŚREDNIEJ LINJI GDYNIA — INDJE — DALEKI WSCHÓD.

WARSZAWA. 31. lipca. (Pat.) W związku z zabiegami znaczniejszych przedsiębiorstw górnośląskich o ułatwienie eksportu na Daleki Wschód w branży ciężkiego przemysłu, powstał projekt zawarcia umowy z jedną z większych norweskich firm okrętowych, przewidujący otwarcie bezpośredniej linji okrętowej Gdynia — Indje i Gdynia — Japonja, Chiny — Władywostok. Komunikacja odbywała by się przy pomocy dwóch okrętów raz na miesiąc. Sprawa ta ma się znajdować na dobrej drodze.

Podziękowanie

Zarządowi Kasy Chorych miasta Lwowa, a przedewszystkiem p. **Wandzie Palińskiej** za jej troskliwą i pełną poświęcenia opiekę nad dziećmi naszymi, pozostającymi na leczeniu w Domu Zdrowia Zw. Kasy Chorych w Iwoniczu tą drogą zasyłamy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Za grono rodziców:

Andraszkowa — Tauchnerowie
Oberhardowie — Stengłowie

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z działalności Ziemskiego Banku Kredytowego T. A. we Lwowie.

Dnia 21 lipca 1928 r. odbyło się w lokalu Ziemskiego Banku Kredytowego przy ulicy 3-go Maja l. 5. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów tegoż Banku pod przewodnictwem Prezesa Rady Zawiadowczej dr. Jana Gwalberta **Pawlikowskiego.** Imieniem Dyrekcji przedstawił dyrektor **Kriss** zamknięcie rachunków i bilanse za rok 1926-ty i 1927-my, oraz majątkowy bilans brut to na dzień 1 lipca 1928 r., sporządzony w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Dz. U. Nr. pozycja 352, następnie przedstawił dr. **Liptay** imieniem Rady zawiadowczej sprawozdanie z czynności Banku za lata 1926 i 1927.

Z odnośnych bilansów wynika, że rok 1926 zamknięty został zyskiem w kwocie zł. 45.111.61, przeniesionym na rachunek roku 1927; rok 1927 został wprawdzie zamknięty stratą w kwocie zł. 58.137.13, przeniesioną na rachunek r. 1928, strata ta jednak wynikła z całkowitego odpisania kosztów dokonanej w roku 1927 przebudowy gmachu bankowego w kwocie 57.705. 36 zł., oraz odpisania wartości wszystkich ruchomości w Centrali i Oddziałach w kwocie zł. 53.959.50. Bilans przerachowania na dzień 1 lipca 1928 roku wykazał **nadwyżkę** w kwocie zł. **182.655.09,** przeniesioną po myśli artykułu 5 ust. 2 powołanego rozporządzenia na rachunek roku 1928.

Walne Zgromadzenie powyższe bilanse, oraz wnioski Rady Zawiadowczej co do przeznaczenia wykazanej nadwyżki jednomyślnie zatwierdziło, a zarazem na wniosek p. Leonarda Makowskiego, uchwaliło jednomyślnie wybrać Nadzwyczajną Komisję Rewizyjną, złożoną z pp. Leonarda Makowskiego, dra Marjana Chechlińskiego i p. Cyryla Czarkowskiego-Golejewskiego z upoważnieniem do kooptacji czwartego członka, celem **zbadania całej gospodarki Banku** w Centrali a w szczególności w oddziałach za lata ubiegłe i przedłożenia sprawozdania najdalej do końca roku 1928. Wniosek ten poparł red. Fryling, który jako jeden z najdawniejszych akcjonarjuszów, wyraził przekonanie, że wobec przeprowadzonej sanacji i reorganizacji Banku dawne zaufanie do Instytucji wróci szybko, poczem Bank będzie mógł spełnić spadają ce nań nowe zadania.

Następnie na podstawie referatu dra Zdzisława **Próchnickiego** uchwalono jednomyślnie wnioski Rady zawiadowczej, dotyczące całkowitej zmiany **statutu Banku,** celem uzgodnienia go z nowem prawem bankowem, oraz przystosowania go wogóle do nowych potrzeb i zadań instytucji.

Do Rady Zawiadowczej wybrani zostali w miejsce ustępujących: jako Delegat Min. Skarbu p. Leonard Makowski, jako Delegaci Banku Gosp. Krajowego pp. Władysław Bizański: dr. Marjan Chechliński i dr. Włodzimierz Godlewski; nadto zaś z grona akcjonarjuszy pp. Piotr hr. Borkowski, Wojciech hr. Gołuchowski, Cyryl Czarkowski-Golejewski, dr. Maksymiljan Liptay, Prof. Inż. Zygmunt Sochacki, dr. Ozjasz Wasser i Aleksander hr. Zaleski. Mandaty pp. hr. Borkowskiego i hr. Gołuchowskiego są na ich żądanie zawieszone na czas sprawowania przez nich urzędu wojewodów. Pozatem wchodzą w skład Rady dawniej wybrani członkowie pp. Jan Dryszkiewicz, Aleksander Fedorowicz i Stanisław Kiełczewski. Nadto postawiono nieobsadzone dwa miejsca do ewentualnej kooptacji przez Radę. Do Komisji Rewizyjnej weszli dotychczasowi jej Członkowie pp. Inż. Mieczysław Bejll, dr. Jan Poratyński i Franciszek Żmudziński.

Przy końcu Zgromadzenia zabrał głos p. Leonard Makowski i w serdecznych słowach imieniem Rady Zawiadowczej pożegnał jej Prezesa p. dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego, który po długich latach pracy od założenia Banku na tem stanowisku, z powodu złego stanu zdrowia zgłosił swe ustąpienie ze składu Rady. W przemówieniu swem podniósł p. Makowski wymownie zasługi ustępującego Prezesa i jego ofiary w najcięższych chwilach dla Banku ponoszone, a w szczególności podkreślił, że p. dr. Pawlikowski mimo zgłoszonej już dawno rezygnacji zgodził się na prośbę Rady pozostać na swem stanowisku aż do ukończenia sanacji Banku. Zgromadzenie wysłuchało tego przemówienia stojąc i przyjęło je gorącymi oklaskami.

—o—

Ponowna zniżka cen chleba i mąki.

Magistrat ponownie zniżył cenę chleba i mąki Nowa taryfa obowiązuje od 1 sierpnia br.

Mąka.

Za 1 kg. mąki pszennej najdładniejszej o przemiale 40 proc. i poniżej tego procentu w młynie 84 gr., u hurtownika 85 gr., w sprzedaży detalicznej 92 gr., za 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży w młynie lub hurtownika 72 gr., w sprzedaży detalicznej 79 gr., za 1 kg. mąki żytniej 65 proc. w młynie lub u hurtownika 58 gr.

Pieczywo.

Za 1 kg. chleba z mąki żyt. ciemnej z dod. 25 proc. mąki psz. w piekarni z dostawą do sklepu 39 gr. w sklepie lub na straganie 41 gr., za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 56 gr., w sklepie lub na straganie 58 gr. za 1 kg. chleba pszenno-żytniego z kminkiem i na drożdżach (25 części mąki pszennej 50 proc. i 75 części mąki żytniej 65 proc.) w piekarni z dostawą do sklepu 64 gr., w sklepie lub na straganie 66 gr., za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 4 i pół gr., w sklepie lub na straganie 5 gr., za 4 bułki t. zw. „czwórki żydowskie" o wadze 16 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 18 gr., w sklepie lub na straganie 20 gr.

Winni przekroczenia tego zakazu pociągnięci będą do odpowiedzialności karno administracyjnej i karani grzywną od 1 do 200 zł. albo karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Wzrost spozycia cukru w Polsce.

Wskutek ograniczenia produkcji cukru na ziemiach polskich podczas wielkiej wojny i w pierwszych latach po jej zakończeniu, ludność nasza siłą rzeczy odzwyczaiła się w pewnym stopniu od konsumcji tego produktu. Szczególnie ludność włościańska i robotnicza zastępowała często cukier sacharyną. Po wojnie zubożała ludność Polski bardzo wolno wracała do normalnych warunków bytu, to też poprawa w jej odżywianiu wymagała dłuższego czasu, postępowała jednak systematycznie naprzód. Świadczy o tem fakt, że kiedy w r. 1919/20 spożycie cukru wynosiło mniej, niż 4 kg., w r. 1921/22 do 4.8 kg., w r. 1922/23 do 6.7 kg., a w r. 1927/28 wyniesie według wszelkiego prawdopodobieństwa około 11.8 kg. na głowę ludności. Cyfra ta już poważnie przekroczyła przedwojenne spożycie, które ogólnie licząc, wynosiło na wszystkich ziemiach polskich przeciętnie ok. 10 kg. na głowę rocznie. Należy jednak zaważyć, że spożycie to w różnych dzielnicach naszego kraju przed rokiem 1914 było bardzo niejednakowe i wahało się od 4 kg. na terenach wschodnich do 20 kg. na ziemiach śląskich (na głowę ludności).

Obchód setnej rocznicy urodzin Tołstoja.

Instytucje publiczne ZSRR. przygotowują się wielkim nakładem pracy do obchodzenia w dniu 10 września br. 100-letniej rocznicy urodzin Lwa Tołstoja. Przy centralnym komitecie wykonawczym ZSRR. utworzony został komitet jubileuszowy, w skład którego wszedł m. in. komisarz ludowy Łunaczarskij. Według oświadczenia Łunaczarskiego rząd sowiecki wyasygnował na uroczystości, związane z jubileuszem, kwotę 150 tys. rubli. We wrześniu odbędzie się „Tydzień Tołstoja". W czasie tym Komisarjat Ludowy Oświecenia Publicznego ma zamiar zorganizować uroczystą akademję. Istnieje projekt rozszerzenia wszelkich instytucji poświęconych pamięci Tołstoja, jak n. p. muzeów jego imienia w Moskwie i Leningradzie. W dniu jubileuszu nastąpi odsłonięcie pomników, poświęconych Tołstojowi, w szeregu miast sowieckich.

Ostatnio wyszły z druku pierwsze tomy jubileuszowego wydania dzieł Tołstoja dokonanego nakładem departamentu wydawnictw państwowych. Wydanie to składać się będzie ogółem z 90 tomów i zawiera dziennik Tołstoja z lat 50 i 90 ubiegłego stulecia oraz znaczną liczbę nieznanych dotąd notatek.

Szereg organizacji literackich oraz uczonych i autorów zagranicznych zgłosiło chęć wzięcia udziału w uroczystościach, związanych ze stuletnią rocznicą urodzin Tołstoja.

Rozmaitości ze świata.

Czy wolno się w kinie całować?

Sąd nowojorski mówi: tak w kinie wolno się całować. Dyrektor kina był innego zdania i wyprosił ze swego kina całującą się parę, pomimo, że po jej stronie stanęła część publiczności. Przyszło do skandalu, przedstawienie zostało przerwane Ale epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie. Dyrektor kina oświadczył, że sceny miłosne mogą się rozgrywać na płótnie a nie na sali. Młodzi ludzie powoływali się znowu na to, że zawsze było zwyczajem całować się w kinie i że całowanie się w ciemności nie może nikogo niepokoić. Sąd był tego samego zdania i zasądził przesądnego dyrektora na drobną grzywnę.

—:::—

POLSKA WYPRAWA NAUKOWA DO RUMUNJI

KRAKÓW, 31. 7. (AW). Z Razgradu donoszą, że polska wyprawa naukowa złożona z geologów, etnografów, botaników i geografów, pozostająca pod kierownictwem prof. Uniw. Jagiel. Ludomira Sawickiego zakończyła z powodzeniem pierwszy etap zamierzonej podróży. Po dokładnem przestudjowaniu Besarabji przyszła kolej na Dobrudżę, która w roku bieżącym obchodzi 50-letnią rocznicę przynależności do Rumunji.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Posiedzenie Komitetu wykonawczego, odbędzie się w środę 11. sierpnia o godzinie 7.30 wieczór, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 b. Obecność wszystkich Towarzyszy, członków K. W. obowiązkowa.
Sekr.: Haduch. Przew.: Ochman.

Sekretarjat II-go Koła Org. Młodz. T. U. R., im. Hudeca, zawiadamia, że urzęduje w środy i piątki od godziny 6 — 8, wiecz. przy ul. Żółkiewskiej 42 b. Sekr. Bijak.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 sierpnia

APEL DO DYREKCJI M. K. E. Otrzymujemy następujące pismo: Główny Urząd pocztowy przy ul. Słowackiego leży między 2 ulicami Sykstuską i Kopernika. Jak wiadomo, jest tam ruch tramwajowy nader silny wymagający bezustannego wysiłku pracy. Na dobitek tam właśnie jest skręt (przy ul. Sykstuskiej- Słowackiego i Słowackiego- Kopernika), na którym za przejazdem każdego tramwaju, bądźto szyny, czy też koła wozów tramwajowych wydają tak przeraźliwe zgrzyty, że się aż echem w nerwach odbijają. Temu można łatwo częstem polewaniem wymienionych skrętów zaradzić. Wprawdzie od czasu do czasu to się praktykuje, zdarza się to jednak tak rzadko, że tego wogóle w rachubę brać nie można.

Wobec powyższego zwracamy się tą drogą do Dyrekcji Miejskiej Kolei Elektrycznej z uprzejmą prośbą o zarządzenie częstego polewania powyżej wymienionych skrętów, czem sobie Dyrekcja wdzięczność ciężko pracujących urzędników pocztowych zaskarbi.

Urzędnicy i urzędniczki.

—o—

OGRANICZENIE LICENCJI DLA FOTOGRAFÓW. Magistrat komunikuje: Urząd wojewódzki we Lwowie zarządzeniem z dnia 17. lipca b. r. ograniczył ilość licencyj na wykonywanie przemysłu fotograficznego, jakie mogą być wydane, w sposób okrężny na obszarze miasta Lwowa do liczby dziesięciu.

Podając powyższe zarządzenie do wiadomości publicznej wzywam interesowanych, aby podania o licencje wnieśli w nieprzekraczalnym terminie do 4. sierpnia 1928.

—o—

BURZA GRADOWA. szalała w powiecie starosamborskim, przyczem znaczne szkody ponieśli mieszkańcy wsi Tychej, gdzie grad zniszczył plony na polu.

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG w Mszanie pod Lwowem, 60-letnia Anna Wojtyszyn, wdowa, zam. w Bartatowie. Samobójczyni zginęła na miejscu. Powodu desperackiego kroku nie zdołano ustalić. Od pewnego czasu była ona chorą na rozstrój nerwowy.

ZASTRASZAJĄCA LICZBA OFIAR TOPIELI. Wskutek spadku wód w Wiśle, spowodowanego kanikułą, wyłowiono w Wiśle w okolicy Warszawy 20 trupów różnych topielców, którzy kąpiąc się utonęli w głębiach rzeki.

Zwłoki te przypłynęły z dalszych okolic. Do Warszawy przyjeżdża obecnie z prowincji wiele osób, celem rozpoznania w topielcach zaginionych swych krewnych. Nietylko wiry Wisły pochłaniają swe ofiary. Onegdaj w Lubieniu Wielkim utonął w Wereszycy 15-letni Piotr Rudnicki, przepływając czterometrową głębię.

KWAS SOLNY LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE. Wczoraj wieczór, znaleziono na Wysokim Zamku młodą kobietę, wijącą się w bólach, która nie chciała podać swego nazwiska. Okazało się, że zatruła się ona kwasem solnym. Desperatkę odwiozło Pogotowie rat. do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była prawdopodobnie nieszczęśliwa miłość.

Również tą samą trucizną usiłowała struć się Leontyna Kociar, zam. przy ul. Kordeckiego. Powodem desperackiego kroku, była zawiedziona miłość.

CHŁOPIEC ZAGINĄŁ BEZ WIEŚCI. Zofja Balikówna, pokojowa, zajęta u dr. Szulisławskiego, przy ul. Potockiego l. 58, doniosła policji, że brat jej, 10-letni Stefan, który wraz z jej siostrą przyjechał z Zagórza do Lwowa, dnia 29. ub. m. wyszedł na ulicę i przepadł bez wieści. Zaginiony jest blondynem wzrostu średniego, miał na sobie ubranie popielatego koloru.

REWOLWERY POSTERUNKOWYCH NIE PRÓŻNUJĄ. Bogdan Wołoszański, zam. w Smolnicy, pow. starosamborskiego, stawił opór podczas aresztowania, będąc podejrzany o kradzież. Posterunkowy St. Gil strzelił z rewolweru do malkontenta i zranił go w rękę.

St. post. Michał Machowicz, jadąc w nocy na rowerze do Przemyśla, na gościńcu koło Wapowic natknął się na poszukiwanego za kradzieże Michała Strycharza. Złodziejaszek, widząc policjanta, skierował do niego rewolwer, chcąc uniemożliwić aresztowanie. Machowicz zdołał wyrwać broń z rąk łotrzyka, a gdy ten począł uciekać, strzelił za nim czterokrotnie z rewolweru. Strzały jednak chybiły, złodziej zaś zbiegł w ciemnościach nocy.

Dziki napad i zdemolowanie domu przy ul. Wuleckiej.

Wczoraj w południe czterech osobników napadło na mieszkanie majstra murarskiego Karola Krysa, zam. przy ul. Wuleckiej l. 143. Napastnikami byli zam. przy tej samej ulicy: Bronisław Szczudłowski, i Stanisław Konieczny, oraz ich przyjaciele Marcin Tucz i Władysław Łopatyński. Niegdyś pracowali oni na budowach pod kierownictwem Krysa i od tego czasu zapewne żywią przeciw niemu nienawiść.

Napastnicy z razu zażądali od Krysy wydania gołębi, które na pl. Srzteleckim kupił kuzyn napadniętego, twierdząc, że gołębie te zostały im skradzione. Krysa widząc groźną postawę napastników oddał żądane gołębie. To jednak nie zadowoliło przybyłych, gdyż wśród pogróżek i klątw pobili szyby u okien i powyrywali ramy wraz z futrynami, które powrzucali do wnętrza, niszcząc urządzenie pokoji. Żona Krysy pod czas demolowania domu została zraniona w głowę, dziecko zaś, które trzymała na ręku zostało zranione w ramię zbitem szkłem.

Powiadomiona o tem policja aresztowała zdziczałych osobników.

—:::—

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Jacyś osobnicy przez otwarte okno dostali się do mieszkania Karola Homola, przy ul. Wierzbowej l. 3., skąd skradli różne rzeczy, wartości 1.000 zł.

Salomon Rothenberg, zam. przy ul. Pod Dębem, doniósł policji, że jakiś osobnik, po wyrwaniu skobla u drzwi, dostał się do jego mieszkania, skąd skradł kilka ubrań męskich, nieustalonej na razie wartości.

Z KRONIKI BANDYTYZMU. W lesie koło Majdanu, pow. kolbuszowskiego, onegdaj rano napadł zamaskowany bandyta z rewolwerem w ręku na przechodzącego Macieja Turbaka, zam. w Dąbrowicy. Opryszek zrabował napadniętemu 310 zł. i zbiegł do lasu.

Policja aresztowała Franciszka Półchłopka, zam. w Korczynie, za napad rabunkowy, dokonany na osobie M. Dralu, zam. w Trzcianie koło Krosna.

DOLINIARZE W TARAPATACH. Jakób Lorberbaum, zam. w Zniesieniu został aresztowany za kradzież 15 zł. na szkodę przechodzącego ul. Legjonów Genia Stolzenberga, zam. w Busku.

Dawid Bików, rodem z Cleweland w Ameryce, zam. przy ul. Źródlanej l. 16, został aresztowany za kradzież 40 zł. na szkodę sprzedającego w Rynku czernice, Michała Piniaka, zam. w Lubaczowie.

Los ich podzielił Otto Tegerles, który skradł z auta stojącego na pl. Bernardyńskim torebkę, zawierającą gotówkę 70 zł., zapiski i srebrną papierośnicę, na szkodę Janiny Słomnickiej.

APEL DO „UCZCIWEGO" ZŁODZIEJA. W ub. niedzielę podczas jazdy pociągiem kolejowym z Brzuchowic do miasta, jakiś doliniarz skradł portfel z małą gotówką, z zapiskami rachunkami i legitymacją na szkodę Jana Kochanowskiego, drukarza, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 94.

Poszkodowany, chcąc ulżyć sumieniu sprycjarza, apeluje do jego uczciwości, prosząc, aby mu zbędne zapiski, portfel i legitymację zwrócił pod podanym adresem, zatrzymując sobie za „fatygę" gotówkę. W zamian za wyrządzoną przysługę, poszkodowany ręczy za dyskrecję.

A więc panie doliniarzu zwróć portfel, gdyż i złodzieje mają pewne zobowiązania dla poszkodowanych.

—o—

— **PODZIĘKOWANIE**, WPanu dr. Kleinowi, lekarzowi Powiatowej Kasy Chorych w Skolem, składam niniejszem serdeczne „Bóg zapłać" za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby.

Antoni Kubik.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „Dziennika Ludowego" złożyli Tow.: Szczucki Leon i Koch Jan po 5 zł. i wzywają Towarzyszy Popczyńskiego Jana i Maurera Jana do złożenia tej samej kwoty.

—:::—

Komunikat

W NIEDZIELĘ, dnia 5. sierpnia, o godzinie 10. rano będzie odprawioną w rocznicę stracenia 5 członków Rządu Narodowego 1863/4, ś. p.: Romualda Traugutta, Rafała Krajewskiego, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego i Jana Jeziorańskiego Msza w Kapliczce 1863, na Wulce (przy drodze Wuleckiej) oraz wzniesienie i poświęcenie Krzyża przy Kapliczce.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Trubadur".
Czwartek, o 7.30 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Teatr Nowości zamknięty.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Kobieta Sfinks" oraz „Syn Szeika na wesoło".
MARYSIENKA: „Kobieta Sfinks" oraz „Syn Szeika na wesoło".
APOLLO: „Harry Peel, Niebezpieczna gra Nad brzegami Gangesu".
LEW: „Niebezpieczna dziewczyna".
PALACE: „Upiorny dom".
FATAMORGANA: „Kochanka".
GRAŻYNA: „Braterstwo krwi".
CHIMERA: „Rewja nad rewjami".
CASINO: „W sidłach życia".
BAJKA: „Trędowata".

—:::—

Z TEATRU WIELKIEGO. Dzisiaj popularna, melodyjna opera Verdiego „Trubadur" z gościnnym udziałem pp. Wiktorji Pastównej (Azucena) i Romualda Cyganika (Luna). Partję tytułową odtworzy p. Perkowicz.

—:::—

Korespondencja Redakcji.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W MIKULICZYNIE. Artykuł Wasz otrzymaliśmy, lecz jest napisany tak niejasno, że nie możemy zrozumieć jego treści. Prosimy o zredagowanie go w formie jasnej, zrozumiałej nietylko dla interesowanych ale i dla ogółu czytelników.

—:::—

AUTOROWI ART.: „JAK PRACUJE AKCJA RATUNKOWA". Korespondencje, omawiające krzywdy poszczególnych pracowników w przedsiębiorstwach, muszą mieć pieczątkę i podpisy z odnośnego Związku zawodowego. Anonimowych korespondencji nie umieszczamy.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Wycieczki Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

W TATRY. Wpisy na tę wycieczkę już zamknięte.

NA GÓRNY ŚLĄSK od dnia 8-go do 13-go września. Wycieczka zwiedzi: Kraków, Katowice, Królewską Hutę, Chorzów — huty, kopalnie węgla oraz zakłady tekstylne w Bielsku.

Zgłoszenia przyjmuje się do 28. lipca.

Pierwszeństwo przy przyjmowaniu na wycieczkę mają członkowie Uniwersytetu Ludowego, T. U. R. oraz członkowie tych Zw. zawodowych, które są członkami powyższych towarzystw.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniw. Ludowego, ul. Bourlarda 5, codziennie od godz. 5—7 popoł.

—:::—

Kurs instruktorski
dla członków Robotn. Klubów Sportowych.

Sekretarjat Generalny Zw. Rob. Stowarzyszeń sportowych podaje do wiadomości wszystkich R.S.K.O. i Klubów co następuje:

W dniu 13. sierpnia 1928 r. rozpocznie się w Częstochowie (Zawodzie) dwu tygodniowy Kurs instruktorski, o charakterze obozu letniego dla członków Robotniczych Klubów Sportowych zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Warunki udziału w Kursie są następujące:

1) Kandydat musi być całkowicie zdolnym pod względem fizycznym (kat. A) w wieku od lat 17—30, musi podpisać zobowiązanie do pracy instruktorskiej w Robotniczym Klubie Sportowym na przeciąg minimum 2 lat.

2) Wpłacić tytułem zwrotu kosztów przejazdu koleją, całkowitego utrzymania w obozie i t. p. 10 zł., oraz 1 zł. wpisowego — przed rozpoczęciem Kursu, przy zgłoszeniu do Sekretarjatu. Z.R.S.S. zwraca specjalną uwagę, iż wobec nie wpłacania wpisowego i innych należytości przez uczestników poprzednich Kursów — Komenda Kursu bezwzględnie nie będzie przyjmować uczestników, którzy nie wpłacą wpisowego przy zgłoszeniu.

3) Każdy z uczestników winien wziąć ze sobą: koc, prześcieradło, poduszkę, przybory do jedzenia, strój lekkoatletyczny.

O miejscu, godzinie zbiórki zostaną odrazu zawiadomieni ci z Towarzyszów, którzy nadeślą zgłoszenie wraz z wpisowem.

Ze względu na krótki przeciąg czasu prosimy o zrobienie jak największego wysiłku celem jak najliczniejszego obesłania Kursu.

Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 6-go sierpnia r. b.

Za Z. R. S. S.:

Poseł Kazimierz Pużak, Przewodniczący. **Dr. Jerzy Michałowicz.** Sekretarz Generalny

Uniwersytet Ludowy Związek Zaw. Kolejarzy „Ognisko“ Drukarzy Lwowskich i T. U. R. we Lwowie

urządzają

Wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i na Górny Śląsk.

Program:

1. 8. VIII. odjazd ze Lwowa do Krakowa;
2. 9. VIII. zwiedzanie Krakowa;
3. 10. VIII. zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce;
4. 10. VIII. wieczorem odjazd na Górny Śląsk;
5. 11. VIII. zwiedzenie Zakładów azotowych w Chorzowie i huty żelaza;
6. 12. VIII. zwiedzenie kopalni węgla. Wieczorem odjazd do Lwowa.

Koszty: Kolej tam i z powrotem dla osób prywatnych zł. 42.— (pociąg pospieszny). Noclegi, zwiedzania, i tramwaje zł. 10.— Koszty utrzymania od 4 do 5 zł. dziennie. Niecziłonkowie uiszczają ponadto opłatę w wysokości zł. 5.— od osoby. Przy zapisie należy zaraz po zł. 10.—.

Zgłoszenia przyjmuje się do 20-go sierpnia br. w Związku Zawodowym kolejarzy, Gródecka l. 69 od godz. 17-tej do 19-tej, w „Ognisku“ Drukarzy, Piekarska l. 18 I. p. od godz. 19-tej do 20-tej i w Uniwersytecie Ludowym, Bourlarda l. 5, we wtorki i piątki od godz. 18-tej do 19-tej.

Członkowie Związków Zawodowych, zgłaszające się licznie!

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.